

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:  
 Rocznie . . . . . ra. 9 k. —  
 Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50  
 Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50  
 w Królestwie i Cesarstwie:  
 Rocznie . . . . . rs. 12 k. —  
 Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:  
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.  
 za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz  
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

Kalendarzyk.

Dziś: Urszuli Panny.  
 Jutro: Korduli P. M. i Alfonsa Bisk.  
 Wschód słońca o godz. 6 m. 36. Zachód o godz. 4 m. 53.  
 Długość dnia godz. 10 m. 19. Ubyło dnia godz. 6 m. 28.

Biuro Redakcyi i Administracyi  
 ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:  
**KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Sprawozdania targowe.

**Gielda warszawska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 19 października).  
 Wobec rozmaitych kolei, jakie przechodziła giełda berlińska w ubiegłym tygodniu, rozmaicie się też wiodło rublom. Tendencja przeważnie jednak skłaniała się ku przeciwnemu, niż w poprzednim okresie, kierunkowi, bo ku niższe. Poza obrębem ogólnego usposobienia działał jeszcze na ruble wpływ bezpośredni, mianowicie dość obfite sprzedaże dawniej zakupionej waluty i papierów rosyjskich. Mimo tych niekorzystnych okoliczności, rezultatu ujemnym nazwać nie można, gdyż koniec tygodnia wykazuje w porównaniu z poprzedzającym różnicę bardzo małą.  
 Z ostatniego, zaprzęzłotygodniowego kursu 207.40 i 207 utraciliśmy w poniedziałek 40 i 25 fen., potem znowu 30 i 25, lecz już w środę kurs się poprawił, poczem do soboty podniósł się do poziomu 207.30 i 206.75.

Na giełdę warszawską oddziaływały w sprawozdawczym tygodniu wyłącznie wpływy lokalne. Nie zważano prawie na kursy berlińskie, a normowano wartość walut samodzielną, stosując się do potrzeb rynku. Pochodziło to ząd, że handel jest znowu w warunkach niekorzystnych, gotówki brak dotkliwy uczuwać się daje i dla jej wytwarzania trzeba pozbywać się remes, nawet ze stratą. Trasenci czynili to też pohopnie, gotowi za każdą prawie cenę spieniężać weksle zagraniczne. Jak uszczuplił się obieg gotówki, dowodzi i ta okoliczność, że dwie tutejsze bankowe instytucje: bank dyskontowy i towarzystwo wzajemnego kredytu podniosły stopę procentową od sum lokowanych, aby tem przyciągnąć wkłady.  
 W tym stanie rzeczy płacono u nas w poniedziałek za weksle krótkoterminowe na Berlin 48.22 1/2, co odpowiadało równi berlińskiej 207.40, gdy tymczasem w Berlinie staliśmy wtedy o 65 fen. niżej. Tak samo lub podobnie kształtowały się notowania i później, a dopiero w końcu tygodnia zaczęto się stosować do poziomu berlińskiego.

BULETYN TYGODNIOWY  
 WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 12 do 18 października włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:  
 1) przędzy bawełnianej w komunikacji krajowej . . . 194 pud.  
 2) tkanin wełn., bawełn. i in. w komunik. krajowej . . . 6,446 „  
 3) takichże tkanin do Cesar. . . 20,805 „  
 W poprzednim tygodniu od dnia 5 do 11 października wywóz wynosił:  
 1) przędzy baw. w kom. kraj. . . 841 pud.  
 2) tkanin róż. rodz. . . 6,077 „  
 3) „ „ do Cesar. . . 21,639 „  
 Średni wywóz tygodniowy w r. b. od 13 stycznia do 18 października:  
 1) przędzy baw. . . . . 1,004 pud.  
 2) tkanin róż. rodz. . . . . 27,644 „  
 Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

|             |              |         |
|-------------|--------------|---------|
|             | przędza baw. | tkaniny |
| w roku 1881 | 2,704        | 18,530  |
| „ 1882      | 2,461        | 21,150  |
| „ 1883      | 2,918        | 23,986  |

MUZEUM PROWINCYONALNE.

Przyczynami wywołującymi przemysł techniczny, są z jednej strony plody surowe, mało zdadne do przewozu lub nisko cenne w swym stanie surowym a zyskujące wiele na użyteczności i cenie przez techniczną ich przeróbkę; z drugiej strony zdolności i siły niemające dla siebie korzystnego zajęcia. Oba te przypadki schodzą się we wsiach i rolniczych miasteczkach naszych. Podnieść przemysł rękodzielniczy we wspomnianych warstwach ludności, jest nie tylko powiększyć ich dobrobyt, ale może zarazem wytworzyć formę, która w przyszłości, wspierana nauką i powoli groma-

dzonemi kapitałami, coraz więcej zbliżają się do przemysłu fabrycznego. Ale naród jest żywym organizmem, w który nie można dowolnie tego lub owego wtlaczać bez wywołania patologicznych objawów — organizmem, ulegającym pewnym nieugiętym prawom i mogącym z łatwością przetrwać to tylko, do czego usposabia jego organiczna budowa.

Warszawski oddział popierania przemysłu i handlu, pragnąc zaopiekować się drobnym przemysłem, w celu podniesienia go opublikował pytania, na które zebrane odpowiedzi mają pchnąć *prawidłowo* rękodzielniczy przemysł krajowy na wygodne drogi. Pomimo, iż pytania bardzo wyczerpujące, nie zdaje nam się jednak, aby dożadne odpowiedzi i niezawsze przez kompetentnych obserwatorów podawane, mogły być w tym wypadku wystarczającymi wskazówkami. Życie naszego ludu mało kto obserwuje i potrzeby jego bada, czego dowodem, między innymi niedostatek książek i pism popularnych dla ludu. Z istniejących zaś obecnie przez usta wprowadzonych tam osób dowiaduje się czasem nasz ludek bardzo wiele ładnych rzeczy ale ponajwiększej części z przyszłego pozagrobowego życia, najmniej zaś z doczesnego. Stąpają one z kamyka na kamyk, aby, broń Boże, nie przyczynić się do wysuszenia społecznego błota a dalekie są od takich wzorów jak francuzki „*Journal de villages*” i jak są popularne pisma czeskie i niemieckie.

Wolni zupełnie od zarozumienia, by droga, którą wskazać chcemy, była jedyną do poznania warunków, w jakich może rozwijać się przemysł miejski i mało miasteczkowego ludu, projektujemy *utworzenie w każdym z miast gubernialnych u w guberni piotrkowskiej w mieście Łodzi muzeum przemysłu, rolnictwa i sztuki odpowiedniej guberni.*

Warszawskie muzeum ze względu na odległość i trudną jeszcze u nas komunikację, nie może być dostępną dla wszystkich mieszkańców kraju, a temsamem zastąpić projektowanych gubernialnych, które odpowiednio zorganizowane, gdy posiadać będą swych członków w każdej gminie, to po-

pewnym czasie, już nie z opowiadania ale na okazach, przedstawia nam dokładny obraz w danej chwili istniejącego przemysłu całej guberni. Parę razy do roku urządzane wystawy będą dawały sposobność wszystkim mieszkańcom guberni poznać jej bogactwa w stanie surowym i przerobionym; najznakomitszy sposób użycia czasu, własnych sił i zdolności. Udzielane nagrody za najlepsze wytwory zachęcać będą do coraz doskonalszej pracy.

Tą drogą dźwigną przemysł zyskać z czasem może i na oryginalności, przybrać narodowe cechy, jako oparty na wzorach wziętych z miejscowej natury i miejscowego ludu.

Projektowane muzeum nie może być tylko przemysłu ale zarazem rolnictwa i sztuki, wytwórczość bowiem nasza wogóle wówczas tylko normalnie rozwinąć się może, gdy między wszystkimi jej działami zachowaną będzie odpowiednia harmonia. Muzeum nadto w rozwinięciu swem stać się powinno biurem informującym technicznie przemysłowców i rolników, stacją chemiczną — doświadczalną, ponieważ nawet praktyczną szkołą, wypełniającą braki obecnie istniejących, lub zachętą do fundowania nowych.

Miesięczne sprawozdania z muzeum, które mogłyby być drukowane jako dodatek do miejscowego pisma każdej guberni, dla warszawskiego oddziału popierania przemysłu i handlu ułożą rzeczywisty obraz całego przemysłu krajowego.

Tą drogą zbierane fakty z dziedziny przemysłu niewątpliwie będą obfitsze i dokładniejsze, a ponieważ wypływające ze stałych obserwacyjnych punktów, stanowią więc będą nieprzerwany ciąg i przez to samo łatwiej pozwolą towarzystwu wyprowadzać prawdziwe wnioski a na ich podstawie rozwinąć obywatelską działalność, przynoszącą zbawienne skutki dla krajowego przemysłu.

Wogólnych konturach skreśliwszy nasz projekt poddajemy go ocenie i rozwinięciu przez interesowanych otwierając w tym celu gościnne szpalty naszego pisma.

K.

PRZEGLĄD TEATRALNY.

Jerzego Ohneta „Właściciel kuźnica”. — Millöckera „Wesoła dwójka”.

„*Veni, — vidi, — vici*”, może śmiało teraz z Cezarem powiedział pan Texel, patrząc na cisnące się tłumy do gmachu teatralnego, słuchając tych żywych a serdecznych oklasków, jakimi po trzech latach niebytności witano go w mieście naszym. Widocznie zasługi obecnego dyrektora teatru polskiego około podniesienia sztuki w Łodzi musiały być niemałe, kiedy pamięć ich tak się przechowywała i tak szczerze teraz objawiała. Napływ publiczności do teatru „Victoria” tak był wielki, zajęcie się nowym towarzystwem tak żywciliwe, że budynek nie mógł literalnie pomieścić wszystkich spragnionych pokarmu dla ducha widzów. Publiczność łódzka zmanifestowała tym razem, że nieobojętną jej jest kraina piękna i że gotową jest zawsze popierać wszelkie usiłowania w dobrym podjętym kierunku. A na to popieranie pan Texel w zupełności zasłużył. Zebrałszy w krótkim bardzo czasie wszystkie, co tylko było najlepszego ze sił artystycznych, tułających się po prowincyi, zakupiłszy gustowne dekoracje i nader eleganckie kostiumy, przybył on do miasta naszego, wystąpił w swoich ongi murach, aby złożyć świadectwo, że nie wątpił o publiczności, która tyle względów mu okazywała. I stało się w tym razie to, co się stać było powinno — publiczność łódzka przyjęła dyrektora ciepło, nie szczędziła objawów

uznania; tak jedna i druga strona, t. j. dyrektor i publiczność z początków zupełnie była zadowolona. Przyniósł się do tego niewątpliwie wielce trafny wybór sztuk, przeznaczonych na pierwsze dwa widowiska; rozpoczęto głośną sztuką Ohneta, zatytułowaną „Właściciel kuźnica”.

Nazwisko autora, tytuł jego utworu, nie obce są ogółowi. Ohnet, który mimo milionów, jakie posiada, potrzebował dziesięć lat zabiegów, aby sztukę swoje pierwszą (Sergiusz Panine) wprowadzić na deski sceniczne, dziś stał się gwiazdą nową, której światło i do nas dotarło. Po dwustu teatralnych wieczorach zimowych w *Gymnase* paryżkiem, nowy utwór jego „Właściciel kuźnica” obiegał począł wszystkie sceny europejskie, wszędzie skarbiąc poklask dla autora. Zdawało się, że po Augierze, Dumasach, Sardou, komedia francuzka wzbija się na najwyższy szczyt, że następcy pójdą tą samą drogą i obracać się będą w zaczarowanym kole wiarołomstwa, nagości, wdzięcznych frazesów. Ohnet nie skierował się w stronę utartą przez niewątpliwie genialniejszych poprzedników szlaku, ale do utworu swego wybrał motyw bardziej psychologiczny, czystszy, a z materializmem zmysłowym niewiążący się wcale. Podczas kiedy inni koryfeuszowie komedyi francuzkiej małżeństwo obrali za przedmiot naigrawania, nowy autor widzi w niem fakt życiowy, instytucję, której nieskazitelności i godności bronić należy. Bohatera dramatu nazwano nawet *szowinistą* cnoty dlatego, że za grzech przeciw powadze i naturze związku małżeńskiego mścił się tu wedle praw kodeksu, tak idealnie surowego, że nie wyrównywa mu w srogości żaden z kodeksów świata. Treść utworu

ohnetowskiego, w głównych zarysach podana, usprawiedliwi poniekąd to zdanie:

Książę de Bligny jest zaręczonym z Klarą Beaulieu, kuzynką swoją, która go szczerze kocha; małżeństwo jednak nie przychodzi do skutku, ponieważ książę ułaskił się biedy i zerwał umowę wtedy, gdy się przekonał, że narzeczona jego nie posiada majątku. Cios ten uderzył tem gwałtowniej w dumną Klarę, ile że Bligny przeniósł nad nią nienawistną jej jeszcze z czasów pensyi Atenais Moulinet, córkę zubożonego fabrykanta czekolady. Książę stara się ten krok usprawiedliwić, ale dumna Klara nie daje mu mówić i rękę swoje oddaje właścicielowi kuźnicy, Filipowi Derblay. Ślub Klary z ubóstwiającym ją Filipem odbywa się, a w ślad za nim wkracza rozłam pomiędzy małżonkami. On zbliża się ku niej z wyrozumiałością człowieka delikatnego, ona przypuszcza, że przychodzi po swoje prawo i odpycha go ze wstępnym. Odtąd Filipa przestały łączyć jakieśkolwiek węzły z kobietą, która nim pogardza; pozostają więc dla siebie obcy — ona zarygłowała się w buduarze, on powraca złamany do siebie.

Nie możemy w tem dorywczem sprawozdaniu śledzić przebiegu akcji, prowadzonej ze świetną znajomością sceny, powiemy więc, że pierwsza ulega Klara, a ulega nie pod wpływem obudzonej namiętności, ale skłania się przed prawością i wniosła duszę Filipa. Przed cnotą jego chylił się na kolana, ale Filip niema dla niej słów przebaczenia i odrzucił zdeptaną moralnie i upokorzoną pokutnicę. Dopiero krew, jaką Klara przelewała w obronie jego życia, jedna tę parę.

Tytułową rolę *właściciela kuźnicy* odtwo-

rzył pan Kopczewski.

Ulubieniec publiczności łódzkiej wlał w postać Filipa tyle uczucia i siły, że tylko pochwalić grę jego możemy. Filip pana Kopczewskiego nie był to zwyczajny szorstki robotnik, ale człowiek w gestach i wymowie należący do lepszych sfer, czyli był tem, czem go widocznie chciał mieć autor. Może w początkowej scenie drugiego aktu nastrój artysty był trochę zapowazany, ale tę małą nierównością wygładziła scena z Klarą, która poszła pod każdym względem koncertowo. Para takich artystów, jak pan Kopczewski i pani Różańska, mogłaby zdobyć każdą pierwszorzędną scenę. Klara była skończeniem dobrą kreacją. Pan Winkler, powitany oklaskami na wstępie, starał się utrzymać w mierze właściwej i nie pozwolił się unieść werwie komicznej. Pani Baumann, występująca po raz pierwszy na deskach teatru „Victoria” przedstawiła się bardzo korzystnie w roli Atenais; rutyua sceniczna, połączona z wrodzoną elegancją ruchów, czyni z pani Baumann miłe na scenie zjawisko. Państwo Texel wywiązali się z ról swoich również dobrze, jak również na szczególniejszą uwagę zasługują pan Michałowski, który jako baron był wcale niezłym. Pan Popławski i Korczak wypełnili resztę ról ważniejszych, tak, że całość szła bardzo dobrze. Pani Krajewska nie psuła również harmonijnej całości. Przyczyniła się też do tego udolna reżyserja, dobre dekoracje i piękne, w całym tego słowa znaczeniu, kostiumy dam.

W niedzielę zaprezentował się publiczności łódzkiej w „Wesołej dwójce”, skład operetkowy towarzystwa. Recenzję z tego przedstawienia odkładamy dla braku miejsca do jutrzejszego numeru „Dziennika”.

Wogóle kursy krótkich remes berlińskich wahały się między 48.22 1/2—48.37 1/2; krańcowe notowania tygodnia wynosiły 48.22 1/2—48.32 1/2. Długoterminowi wekslami na Berlin obracano po 48.32 1/2—48.42 1/2. Remesy eksportowe były na giełdzie w szczytowej ilości, a płacono za takie remesy w krótkim terminie 48.20. Funt, w szczytowej wymiarach obiegające, fałowały między 9.79—9.77 1/2. Za franki płacono 39—39.12 1/2. Weksle w guldenach były przedmiotem bardzo licznych transakcji, a z uwagi na warunki zesłotygodniowe, przy większej podaży we środę, spadły tego dnia o 40 kop., t. j. z poprzedniego kursu 80.85 na 80.45, w końcu obracano niemi po 80.75.

Lepsza tendencja dla papierów publicznych utrzymała się. Listy zastawne ziemskie sery I obiegają: lit. A. po 97 i 97.10, B. po 96.90—97 i 97.10, małe odcinki zaś po 97; za sery II we wszystkich odcinkach płacono po 96.25; za III A. po 96.15—96.40 i 96.50, za IV zaś 95.90. Listy m. Warszawy obiegają: sery I najprzód po 94.30, potem jednak żądania podniesiono do 94.70, II po 92.75, III po 92.36 a IV 92.25. Z listów łódzkich dokonano transakcji sery III po 82.90, za I żądają 84.50, a za II 84. Obligi miejskie w żądaniu 91.

Papiery państwowe również dosyć mocno się trzymały. Listy likwidacyjne podrożały w końcu w żądaniach: duże (do 87.60, a małe do 87.45; w transakcjach pierwszemi płacono 87.50, a drugimi 87.25—87.30. Popytka wschodnia, która z początku tygodnia kurs podniosła, w końcu nieco osłabła. Płacono najprzód 94.85, potem jednak notowanie obniżyło się na 94.35.

Akcyi żadnego nie wykazały ruchu. **Targi warszawskie.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 19 października).

**Wetna.** Sprawozdanie miesięczne z rynku wełny wykazuje znaczny bardzo ruch w tym okresie. Ogółem ubyto wełny 3,365 pudów 29 funtów a przybyło tylko 1,433 p. 23 funty. Remanent zatem wynosi 22,046 pudów 37 f., gdy w roku zeszyłym w tym samym okresie, pozostałość wynosiła o 9,123 pudów 4 f. więcej. W remanencie mieści się: peregonu 3,337 p. 36 f. (z czego na niesprzedaną przypada 3,116 p. 32 f.), moiki 486 p. 12 f. (cała ilość niesprzedana), australskiej 659 p. 38 f.) oraz polskiej 17,562 p. 31 (niesprzedanej 6,789 p.). Widzimy zatem, że pozostała ilość jest bardzo mała. W ostatnim tygodniu oczywiście znowu się wzmożyło. Potrzeby fabryk i spekulacyjne zakupy zarówno się przyczyniały do tego ruchu. Dokonane transakcje obejmowały wogóle 212 centarów wełny polskiej, przeszło 1,100 pudów rosyjskiej oraz 600 pudów australskiej. Pierwsza osiągnęła cenę 80—90 talarów, australska 29 rubli za pud, a rosyjska różne ceny, stosownie do gatunków. Składy opróżniają się też coraz bardziej z partij wcześniejsz już zakupionych.

**Zboże.** Tydzień ubiegły znowu zaznaczył się zniżką. Choć dowozy były nieznaoczne a wiatr sprzyjał mógł produkcji wiatraków, ostatnie wstrzymywały się od zakupów i wogóle miejscowa konsumpcja była bardzo szczupła. Położenia nie poprawiły większe, niż w poprzedzającym tygo-

dniu, transakcje wywozowe i ostatecznie tak żyto, jak pszenica spadły; głównie jednak straciła na cenie pszenica. Na targu Witkowskiego płacono za: pszenicę wyborową 6,75—7,20, średnią 5,70—6,60, ordynaryjną 5—5,50, żyto wyborowe 4,50—5,25, średnie 4,20—4,50, ordynaryjne bez ruchu; jęczmień wyborowy 4,50—5, średni 4,10—4,20, ordynaryjny 4; owies 2,85—3,30; grykę 4,50—5; groch 6—7; kaszę jaglaną 1,15—1,35. Na targu praskim płacono za: pszenicę wyborową 1,13—1,14, średnią 1,03—1,10, ordynaryjną 89—98; żyto wyborowe 85—87, średnie 82—84, ordynaryjne 80—90; jęczmień 80—90; owies wyb. 90—95, średni 85—88, ordyn. 75—83; groch 80—90; grykę 90—95.

**Cukier.** Położenie rynku cukrowego w ubiegłym tygodniu znowu się pogorszyło, na targ napływają już dowozy świeżego towaru, gdy wymiary konsumcyi wcale się nie powiększają, a o ruchu spekulacyjnym nie może być mowy. Na deprecjacyi cen wpływa jeszcze ta okoliczność, że komisyonerzy bądźco bądź chcą się pozbyć znacznych swych zaangażowań i gotowi do najznaczniejszych ustępstw. W tym stanie rzeczy interes nie wychodzi ciągle z granic potrzeb bieżących i za najlepsze marki w częstokrotnych transakcjach niepodobna osiągnąć 4,25 za kamień; za marki zaś grubo krystaliczne płać najwyżej 3,90. Koszki spadły do 3,60, a mączka do 3,15. Widoków poprawy niema.

**Okowita.** Z powodu małych dowozów ceny nieco się poprawiły, tak, że w niektórych zakupach osiągnęto 2,62 za garniec.

**Bydło.** Dostawa bydła na targi praskie zmalała, dopędzono mianowicie w ubiegłych 2-ch tygodniach: 3,746 sztuk w tygodniu przeszłym, a 1,723 w ubiegłym. Wobec tego pierwiastkowa cena 80—111 za sztukę, podniosła się potem pod wpływem zmniejszenia dostawy na 80—115.

**Skóry.** Ceny mniej więcej pozostają na na dawnym poziomie, t. j. za sztukę płać 13—17 1/2 rs.; towaru na rynku niewiele a wysokość cła od sprowadzanych z zagranicy wstrzymuje import. Skór cielecych i baranich na targach brak.

**Wetna.** Berlin, 17 października. Handel wełną na targu tutejszym nie zdołał przybrać dotychczas większej rozległości, gdyż zbyt ogranicza się zawsze jeszcze na pokryciu potrzeb bieżących; o zaopatrzeniu się na czas dłuższy nabywcy wcale nie myśla, starając się jedynie o pozyskanie wełny za cenę jaknajniższą i zakupując ją w znacznej części na prowincyi. Na targu tutejszym w umiarkowanej liczbie nabywali fabrykanci wełnę dominialną po 50 do 55 tal. O wełnę czesankową umawiali się właściciele kilku przedziałów, o ile jednak wiadomo, zakupiono niewiele więcej nad 300 ctr. wełny, prawdopodobnie pomorskiej, po cenie około 55 tal. Prócz tego zakupiono ze składów większą partję lepszej wełny wschodnio-pruskiej, może jakże 500 ctr., lecz bliższe szczegóły tej sprzedaży nie są znane.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Handel w guberni kaliskiej.** Czytamy w „Kaliszaninie”: „Hadel nasz jest podwójny: bezpośrednio z zagranicą i Cesarstwem.

Głównymi przedmiotami pierwszego jest **zboże i drzewo.** W przeciągu roku ubiegłego wywieziono od nas zagranicę pszenicy i żyta za sumę 3,970,000 rs. Handel ten odbywa się za pośrednictwem kupców zbożowych, którzy skupują zboże u producentów i następnie wysyłają je zagranicę, rozumie się z dobrym dla siebie zarobkiem. Usiłowania, ażeby zarobek ten pozostał przy producentach przez wytworzenie spółek zbożowych obywatelskich, spełzły na niczem, pomimo, iż spółki podobne prosperują z powodzeniem w innych okolicach kraju. Drzewo w bardzo znacznych ilościach jest spławiane corocznie na wiośnie po rzece Warcie do Prus.

**Wyroby fabryczne,** z małemi wyjątkami, stanowią przedmiot handlu wewnętrznego. **Drobny handel** z zagranicą prowadzą właściciele wsi pogranicznych, a przedmiotem takowego są przeważnie zwierzęta i ptactwo domowe a poczęści i inne wytwórcze przedmioty gospodarstwa wiejskiego. **Targi i jarmarki,** odbywające się w guberni, mają jedynie znaczenie dla handlu wewnętrznego; rozmiary podobnego handlu są ograniczone i przy najlepszych warunkach obroty jego dochodzą do 40,000 rs. **Stowarzyszeń kupieckich** w guberni niema a wszelkie układy handlowe koncentrują się przeważnie w rękach starozakonnych. Przybliżone pojęcie o **obrotach handlowych** w guberni kaliskiej dać mogą cyfry, wykazujące liczbę wykupionych w roku ubiegłym świadectw i biletów na prawo handlu i przemysłu. Cyfry te są następujące: świadectw 1-ej i 2-ej gildyi, jakoteż na drobny handel, przemysły miejskie i t. d. wykupiono: rocznych 4,961 i półrocznych 204, za które opłacono 51,032 rs, 25 kop. Biletów 1-ej i 2-ej gildyi, jakoteż na drobny handel wykupiono: rocznych 4,001 i półrocznych 219, za które opłacono 14,425 rs.”

**Płock.** Niektórzy ziemianie powiatu mławskiego i ciechanowskiego żywo się zajmują myślą zebrania kapitału potrzebnego na pobudowanie gorzelni akcyjnej w Konopkach, stacyi kolei żelaznej nadwiślańskiej. Punkt na budowę fabryki, jak powiada „Korespondent płocki,” wybrany został dobrze, a obfitość taniego opału w tej okolicy znacząca;—na początek jest nawet kapitału około rs. 20,000.

**Obok szkół** dla małoletnich, które mają być otwierane przy fabrykach w r. p., zamierzono urządzić kursy niedzielne rysunków technicznych dla robotników pełnoletnich.

**Cło od garderoby gotowej,** sprowadzanej z zagranicy, ma być z nowym rokiem podwyższone o 20%.

**Koleje żelazne.** Według obliczeń ministeryum komunikacyi długości kolei prywatnych w państwie rosyjskiem dochodzi w roku bieżącym do 20,744 wiorst. W Stanach Zjednoczonych jest już 160,000 kilometrów, czyli około 150,000 wiorst kolei żelaznych.

## Kronika Łódzka.

(—) **Ogólne zebranie stowarzyszenia spożywczego dla urzędników m. Łodzi.** Zarząd stowarzyszenia spożywczego dla urzędników miasta Łodzi, stosując się do u-

chwaly pierwszego zebrania ogólnego członków, zwołał na niedzielę ubiegłą **nadzwyczajne** zebranie ogólne, które odbyło się w sali towarzystwa kredytowego o godzinie 5 i pół popołudniu. Zebranie to miało na celu przedstawienie członkom stowarzyszenia bilansu od daty otwarcia sklepu i uzyskanie zatwierdzenia etatu na rok 1884/5, wniosków pp. Andrejewa i Markowskiego, oraz instrukcyi dla zarządu i komisji rewizyjnej.

Po zaznaczeniu na liście obecności ustawą wymaganą liczbę stowarzyszonych, prezes zarządu stowarzyszenia p. A. Kiedrzyński otworzył posiedzenie i wezwał zebranych do obioru prezesa i sekretarza zebrania. Przez głosowanie na kartkach powołano do przewodniczenia zebraniu p. W. Piątkowskiego, na sekretarza zaś wybrano p. Chiczewskiego.

Następnie p. Efimow, członek zarządu przeczytał krótkie sprawozdanie z czynności zarządu, wyciąg z bilansu i projekt do etatu na rok 1884/5. Po przyjęciu i zatwierdzeniu takowych przez akłamacyę, rozpoczęły się dłuższe dyskusye nad wnioskiem pp. Andrejewa i Markowskiego. P. Andrejew proponował mianowicie, ażeby zamiast przepisanych § 46 ustawy — 65% od czystych zysków przeznaczonych do rozdzieleniu pomiędzy stowarzyszonych stosunkowo do ilości zakupionych przez tychże towarów, wydziałać tylko 50%, pozostałe zaś 15% przeznaczyć dla służby sklepowej. Zarząd i komisja rewizyjna w orzeczeniu nad tym wnioskiem obniżyły stopę tę o 5%.

Drugi zaś wniosek p. Markowskiego, projektował podwyższenie płacy służbie sklepowej.

Pierwszy w tym przedmiocie zabrał głos p. Gajewicz i wyraził zdanie, że jakkolwiek wniosek p. Markowskiego jest bardzo sympatycznej natury, jednakże ogólne zebranie nie jest kompetentne do zatwierdzenia takowego, ponieważ decyzya podobna zmieniałaby niejako sam przepis ustawy; że zebranie onajwyżej może uchwalić tylko projekt do odpowiedniej zmiany ustawy w drodze prawodawczej. W poparciu takiej opinii przemawiali pp. Tumski, który dowodził przytem, że projektowane podwyższenie plac służbie sklepowej jest jeszcze przedwczesne i p. Markiewicz. Za przyjęciem zaś wniosku i w obronie opinii, że takowy nie narusza wcale przepisów ustawy, przemawiał p. Sobolewski. Na wniosek p. Rosickiego, poparty następnie przez p. Tumskiego, zebranie postanowiło kwestyę gratyfikacyi i nagród dla służby sklepowej odłożyć do przedstawienia sprawozdania za rok 1884/5.

W końcu zebranie zatwierdziło wypracowaną przez wyznaczoną ad hoc komisję, instrukcyę dla zarządu i komisji rewizyjnej.

(—) **Na rzecz matki,** która uległa poparzeniom, ratując swoje dzieci z płonącego domu przy ulicy Nowo-Aleksandryjskiej, złożył p. Jakób Sachs w redakcyi naszej 3 rs. Dziękli w imieniu nieszczęśliwej!

(—) **Z teatru polskiego.** Dziś przedstawioną będzie wyborna komedya J. Rosena p. t. „Zona bliźniego.” Na zakończenie daną będzie operetka jednoaktowa p. t. „Piękna Galatea.” Rola Midasa, z której artyści prowincjonalni zwykli robić anachroniczną

## VARSAVIANA.

W październiku.

Co tu projektów u nas, liczyć je już nie na tuziny ale na kopy! Szkoła kucharek, szkoła dla bon, wystawa przemysłowo-rolnicza, kongres ziemiański, zmartwychwstanie pogrzebanego pisma, lub łyżwiarek, szkoła gimnastyczna, usunięcie żebractwa ulicznego itd. itd., wyjmuję tu bowiem znaczniejsze gałęzi z pęku projektów mniej więcej zielonych, czyli oddalonych od obecnej chwili i nie włączam w nie ani wpół-sennej kanalizacyi, ani różnej barwy projektów naszych polityków,—notuję tylko wieści podane publiczności przez jej lrysy-kuryerki i opatrzone sakramentalnemi słowy „Dowiadujemy się z pewnego źródła że...” Tak więc są pewne źródła, z których obficie płyną projekty, łożyska jednak, któremi płyną, muszą być dziwnie ciasne i zapewne zamiast, jak zwykle, płynąć w dół lub po równinie, muszą iść pod górę, bo projekty szumują i burza się nawet czasem, ale któryś dopływa do pożądanego ujścia, do ujścia w morze rzeczywistości? A jednak projekty nasze wogóle bywają wcale piękne! Naprzykład szkoła kucharek albo szkoła bon i nianiek. Aby się przekonać o pożytku tej ostatniej, dość przejść się po ogrodzie saskim w lecie i widzieć pociechy nasze niemilosiernie ciągnięte przez znużone swemi pupilami lafiryndy, lub ostro zgramiane za powalanie sukienki w pobliskiej kałuży, do której przystępu nie bronila im czem innym zajęta bona. A na-

sze pocziwe nianki, które ze szczerego przywiązania gotowe dać choremu dziecku nawet marchwi surowej, jeżeli takie jest jego życzenie; a kiedy jest zdrowe opowiadają mu bajki o strachach, które czynią je nienaturalnie bojaźliwym i sprowadzają nieraz rozstrój systemu nerwowego. Spodziewać się należy, że szkoła zapobiegłaby tym ciężkim błędom w pierwotnej edukacyi młodych obywateli. Albo szkoła gimnastyczna! Ze względu na jej potrzebę, na jej widoczny w społeczeństwie pożytek, winnaby mieć szalone powodzenie,—że jednak rozsądek nie jest panem świata, przeto szkole życzyć wynalezienia jakiej szumnej blagi, któraby z pewnością był jej zapewniona. Błaga owa, dobroczynnym skutkami okupiłaby mogła wiele innych blag, nie mających na celu zdrowia, ani żadnego innego dobra ludzkiego rodu.

Choćż projektowana szkoła jest „nowym wymysłem,” niepokrytym wcale „pleśnią wieków”, sądzę, że nawet „Gazeta radomska” świeżo z jajka wykłuta, zgodziłaby się na jej istnienie. Młodociąca Gazeta postanowiła żyć, aby „odrodzić ideałami pierwiastek idealny,” gdyż mając współpracowników „zacofanych idealistów,” musi „wierzyć w poetyczne ideały”; przecież „jest gorącą zwolenniczką postępu, o-partego koniecznie na religii i moralności,” oraz „strzeże ruin pokrytych pleśnią wieków” i nie pozwoliłaby nigdy zamienić ich w fabryki, jakto uczyniono uaprzykład z pysnym zamkiem Sapiechów w Szydłowcu, kiedy wyrabiają doskonałe szydłowieckie piwo.

Piękną, malowniczą wprawdzie rzeczą są ruiny; kto może, pielęgnować je powinien,

lecz zaiste o wiele moralniejszym widokiem dla nas jest w ruch puszczona fabryka, dająca chleb robotnikom, od widoku ruiny pokrytej „pleśnią wieków” i służącej za schronienie włóczęgom bez zajęcia. Niemów ilu zwolenników „idealizmu poetycznego” posiada Radom i przyległe mu okolice, nie sądzę jednak, aby prenumerata bardzo szparko wpływała do kasy radomskich idealistów.

Lecz powracam do Warszawy, gdzie w przeszłym tygodniu ciekawy naród daremnie oczekiwał wzniesienia się balonu, wraz ze znanym na naszym złym bruku p. Miłozsem; i był balon i p. Miłozs i publiczność, brakło tylko dostatecznej ilości gazu, więc pierwszego dnia powietrzny statek zaledwie do połowy napełniła wazka gazuwa rura i licznie zgromadzonej rzeszy widzów rzekli przedsiębiercy: dziś byliście tu za pieniądze i nic nie zobaczyliście, jutro więc możecie przyjść darmo. Przyszła rzesza „darmo” i rzeczywiście znowu nie zobaczyła szybującego w górę balonu, bo zrobiła się w nim dziura, którą wylaływał gaz, napływający z dołu. Wsadzono tedy balon z koszem na wóz i wśród głośno krzyczącego i gwizdzącego tłumu pauprów, wywieziono go, — gdzie? — niewiem.

Patrząc na to niefortunne widowisko, przypomniała mi się żywo pewna świeżo pod Częstochową założona przedziałnia. I tam były budynki i potrzebne maszyny, był dyrektor, zabrakło tylko małej rzeczy *lmu*, wyraźnie *lmu*; kiedy przyszło do faktu przedzenia, wtedy dopiero przekonano się, że pp. Hielle i Dittrich do swojej fabryki zakontraktowali len u plantatorów na długie lata; wskutek tego, idealnej naiwności,

zapomnienia, przedziałnia, zamiast ruszyć o własnej sile, stała się filią zakładów żyrardowskich, kędy przed obraniem dyrektora myślą najpierw otem, czem ów dyrektor dyrygować będzie.

O polskie niedołęztwo, większe od miłosierdzia Bożego! Na każdym kroku wychylasz swą woskową rękę i zamglone „pleśnią wieków” oczy, to też mamy przedziałnie bez lnu i—wiele projektów.

Dziwię się, że w niedawno wyszłym „Katechizmie obywatelskim” autor jego p. Merunowicz, czynny poseł sejmu lwowskiego pomieścił tylko sześć grzechów, pomiędzy którymi nie znajdujemy wcale niedołęztwa, to przecież jest bezwątpienia wielką polską wadą; drugą ciężką wadą, jaką wtyłka w swym katechizmie p. M. jest *lektwość*, z pewnym odcieniem serwilizmu, ośmieliłbym się dodać.

Słowacki w „Kordyanie” opowiada bajkę o Janku, „który tak układnie przed starym królem zszastał nogą,” że aż został rządzcą prowincyi, chociaż umiał tylko „psom szyć buty.” Otóż sądzę, że takich Janków mamy wielu, nie potrzebujemy na to w zbyt odległych czasach szukać przykładów; tylko jakoś ród starych królów, ceniących tak wysoko „układne szastanie nogą,” albo wymarł, albo zmądrzał, bo przemysłne Janki nieraz darmo zginają przed nimi trzciniowe karki. Cnotę zaleconych przez p. Merunowicza jest siedm; oprócz odwagi, jest tam jeszcze sześć ości ciężkich do przełknięcia dla polskiego gardła, a jedna zaczepona o drugą jak ogniwa łańcucha. Wyliczam je tutaj: *roztrąpaność* (np. przedziałnia bez lnu), *pracowitość* (parachujny ilość godzin, spędzanych w cu-

karykaturę, przedstawioną będzie tym razem zupełnie przyzwyczajenie.

Dowiedzmy się, że przedstawienia w niedzielę i święta rozpoczynają się będą od 7 godzinie 7 wieczorem a kończyć o 10. Zmiana ta będzie bezwzględnie pożądaną dla widzów, których czekają w dniu następnym wczesne godziny biurowe lub roboty przy warsztatach.

(—) Teatr „Thalia.“ Dzięki nowoangażowanemu tenorowi, p. Hagen, dyrekcja teatru niemieckiego była w możności wystawić w niedzielę pierwszą operetkę większego pokroju. Śpiewano „Dzwony Kornewilskie,“ twórca operetki najzwyklej wystarczający, jako artysta wykazał znakomitą rutyng sceniczną i ową miarę, która w operetce tem więcej jest pożądaną, że nie pozwala artystyce zapominać o właściwych granicach piękna. Zupelnie dobrym markizem w grze i śpiewie był p. Kraus, jakoteż p. Tyrkowski w roli Gasparda. Germana znalazła w p-nie Gódecke wcale miłą przedstawicielkę; żalujemy, że tego samego nie możemy powiedzieć o pannie Conrad w roli Dziewanny (Heiderose), — śpiewajeszeby uszedł, ale gra była zbyt przesadną i zmanierowaną.

Wystawa operetki była wogóle stranną; reżyserji powinniśmy możemy grupowania scen zbiorowych, które niepozostawiało nic do życzenia.

(—) Nowa posada. Weterynarz nadetatowy Kurskiej guberni, magister weter. Warikow został zamianowany weterynarzem na kódkim (?) trakcie dla przegonu bydła (skotoprogonyj trakt) 30 (18) czerwca b. r. („Wojen. med. żurn.“)

(—) Z bruku. Wyrażamy niniejszem życzenie ogółu, aby przyspieszono roboty około budowy domu p. K. obok sklepu p. Trembeckiego. Komunikacja jest tamtędy niemożliwą. Wczoraj wieczorem p. G. zalał się na pomoście, ułożonym z cieniłek i przegniłych desek i runął w błoto, którego tam podostatkiem — a co gorsza, zwichnął nogę. Jeżeli budowa zajmuje chodnik, należałoby improwizowany mostek ułożyć z materiału zdrowego i w sposób odpowiedni wygodzie przechodniów.

(—) Napad. W nocy z soboty na niedzielę dwaj nieziani złoczyńcy napadli na obywatela tutejszego, p. W. i to w najludniejszej części miasta, bo przy ulicy Piotrkowskiej, koło gmachu scheiblerowskiego. Złoczyńcy zatakowali p. W. z dwóch stron; napadnięty, broniąc się, połamał na nich laskę w drobne drzazgi. Błysnęły już noże i gdyby nie odgłos kroków nadchodzących ludzi, byłby p. W. przypłacił zdrowiem albo i życiem zuchwalstwem, że nie oddał dobrowolnie portmonetki. Zażal się u lekarza, że nie oddał dobrowolnie portmonetki. Zażal się u lekarza, że nie oddał dobrowolnie portmonetki.

kierniach przez amatorów mazagranu), oszczędność (znana), stalość (porachuj ilość przypadłych gdzieś projektów), karność (grzechne nazwanie lekiwości), odwagę (patrz wspomniane wyżej Janki), ofiarności (czasem wielka, czasem żadna).

A propos ofiarności, notuję tu nawiasowo fakt ukazania się drugiego wydania jednodziśki „Na pomoc,“ w ilości trzech tysięcy egzemplarzy. Syąpią się też i kalendarze, które zaczynają coraz to wcześniej wychodzić; znam autora, u którego już zamówiono nowellę do kalendarza który wyjść ma na rok 1866. To przezorność wzorowa, ma ona przecież tę dla literackiego cechu niedogodność, że już traci się chwilami zupełną świadomość, w jakim roku żyjemy; zato kto sobie przypomni, że osmdziesiąty szósty rok jeszcze za górami, i że obecnie ciągnie się dopiero osmdziesiąty czwarty, ten czuje się odmlodzionym nagle o półtora roku, co nikomu przykreć być nie może.

W ubiegłym tygodniu przedstawiono tu wdzięczny obrazek dramatyczny p. Gawalewicz, zatytułowany „Barkaroli,“ na temat starszy od chórzystek naszej opery, od ich kostymów i dekoracji teatralnych — bo osądźcie sami: stary mąż na młodą żonę, więc musi być ten trzeci, który... w „Barkaroli“ odchodzi sobie z niczem, gdyż żona nie chce być wiarołomną, mąż chce być jej opiekunem, a p. Tatariewicz jest tak sztywnym i niewyraźnym „trzecim,“ że pewnie nie wcale nie chce. Język piękny, dialog łatwy i koncertowa gra p. Wisnowskiej i p. Królikowskiego w roli męża sprawia, że „Barkaroli“ posłuchać można bez głębszych wruszeń wprawdzie, ale z przyjemnością, zaprawną, więcej ze sceny, eleganckiem rozmarzeniem.

bezczelnej gospodarce rzeźmieszeków nocnych, zwłaszcza porą zimową, gdy wieczory i noce są długie. Zwracamy się więc jeszcze raz w tej mierze do władzy i mamy nadzieję, że takowa zechce uwzględnić słuszne narzekania mieszkańców, niepewnych mienia i życia.

(—) Śmiały rzeźmieszek. Na przedstawieniu sobotniem w teatrze „Victoria,“ podczas antraktu w bufecie usiłował jakiś śmiały eskamoter kieszonkowy skraść zegarek jednemu ze znacniejszych przemysłowców tutejszych. Dewizkę zdołał już odpiąć — jeszcze jeden ruch zgrabny... który jednak nie udał się, bo właściciel zegarka spostrzegł go w samą porę. Złodziej czmychnął drugimi drzwiami i pomimo natychmiastowych poszukiwań nie zdołano go ująć. Bądźcobaż, radzimy właścicielom zegarków wszelkie zapinać tużurki w miejscach tłumnych zebrań.

(—) Przez okno ratował się ucieczką onegdaj jeden z przemysłowców trzeciordnych przed komornikiem, sądząc, że ten przychodzi go aresztować. Komornik przybył jednakże z zamiarem zaaresztowania — li ruchomości. Strach minął; musi tam być jednak nieczyste sumienie u pana przemysłowca, skoro obawiał się aresztu osobistego.

(—) Niektórzy właściciele kramów uważają chodniki i bruk za śmieciisko, gdzie można wylewać wszelkiego rodzaju nieczystości. Jeden z mieszkańców kódkich, przechodząc w niedzielę koło sklepu galanteryjno-kolonialnego (dom Nr. 281 przy ulicy Piotrkowskiej) obłany został najniegodziewanej brudną wodą, pozostała z wypłukanych szklanek do wody sodowej.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Warszawa. Rewizya fabryk. Specjalna komisya pożarna, która delegowaną będzie z ramienia władzy policyjnej, dokonać ma wkrótce ścisłej rewizji zakładów fabrycznych, celem przekonania się o ile w obrębie ich zabudowań zachowane są ostrożności, chroniące od wybuchu i rozszerzenia się pożaru. Do delegacji tej, oprócz naczelników straży ogniowej i komisarzy właściwych cyrkulów, wejsć mają także obywatele warszawscy.

Warszawa. Pracowni chemiczna dla farmaceutów. „Kur. por.“ donosi, iż pracownię chemii analitycznej w uniwersytecie tak przekształcono, iż młodzież poświęcająca się studjom farmaceutycznym będzie obecnie mogła oddawać się praktycznym zajęciom z chemii i farmacji w godzinach, kiedy pracownia ta nie jest zajęta przez uczeni medycyny.

Dotychczas farmaceuci chcący się stale oddawać zajęciom tym, pracowali w prywatnych laboratoriach.

Kalisz. Ruch ludności. Do 1 stycznia 1883 r. było w guberni kaliskiej ludności 774,759, w tej liczbie mężczyzn 376,743 i kobiet 398,016. W przeciągu 1883 r. urodziło się dzieci płci męskiej 14,121 i żeńskiej 13,854 — ogółem 27,987. Umarło: dzieci płci męskiej 8,614 i żeńskiej 9,193, razem 17,807. Tym więc sposobem przyrost ludności w wykazanym roku wynosił 10,180, mianowicie mężczyzn 5,507 i kobiet 4,673, czyli 1,31%, więcej jak w roku poprzednim o 824. Zatem od 1 stycznia 1884 r. było ludności: mężczyzn 382,250 i kobiet 402,689, czyli ogółem 784,939. W przeciągu 1883 r. liczba zawartych małżeństw w guberni była 6,220, liczba urodzonych dzieci płci męskiej z prawego łoża 13,629 i żeńskiej 13,384 — razem 27,013. Z nieprawego łoża: 974, a w tej liczbie płci męskiej 492 i żeńskiej 482. Liczba zmarłych mężczyzn wynosiła 8,615, kobiet 9,193, razem 17,807. Z liczb powyższych wypada, iż jedne narodziny przypadały na 28 mieszkańców; jedno małżeństwo na 121 mieszkańca w miastach i na 130 po wsiach.

Cyfy powyższe odnoszą się tylko do ludności stałej, t. j. wpisanej do ksiąg miejscowej ludności.

Požary. Płońsk przed dwoma tygodniami zagrożony był pożarem, który dzięki tylko brakowi silniejszego wiatru w kierunku miasta, nie przybrał większych wymiarów. Skończyło się na spaleniu stodoły podmiejskiej wraz ze zbożem. Szkodę obliczają przeszło na rs. 3,000.

Znaczna pogorzel zniszczyła Dąbrowę w Mławskiem. Spaliły się trzy domy włościańskie i dwanaście stodoł ze zbożem. Szkodę obliczają można ogółem na rs. około 10,000.

TELEGRAMY.

Moskwa, 19 października. Dziś wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w pasażu Sołodnikowa. W przeciągu pięciu godzin spłonęło 364 sklepów. Pożar przeniół się na przyległy teatr niemiecki, który zgorzał

ze szczętem. Straty kolosalne, dotychczas jeszcze nieobliczone, — w przybliżeniu jednak wynoszą 8—10 milionów rubli.

Konstantynopol, 19 października. Metropolita Isakim zatwierdzony został przez sultana w godności pierwszego patriarchy.

Paryż, 19 października. Ferry zaprojektował przy obradach nad wnioskiem o opiece nad rolnictwem podniesienie opłaty od bydła, sprowadzanego z zagranicy. Rząd skłonny jest również podnieść i opłatę od przywozu zboża, jeśliby tego dobro rolnictwa krajowego wymagało.

Petersburg, 19 października. Kupcy moskiewscy podali do rządu projekt oddania im w dzierżawę wyzysku drogi żelaznej mikołajewskiej. Powołują się oni na swą odpowiedzialność majątkową i znajomość przedmiotu, nabytą w czasie administrowania jednej dzierżawionej i drugiej linii własnej. Gwarantują rządowi dochód o wiele wyższy od dotychczasowego. Projekt oddany będzie oddzielnej komisji, złożonej z przedstawicieli ministerji: skarbu, komunikacji i wojny przy współudziale referenta najwyższej kontroli państwa.

Wiedeń, 16 października. Potwierdzają się pogłoski o zachwianiu ruskiego banku włościańskiego we Lwowie. Deficyt dochodzi do 800,000 guldenów.

Peszć, 19 października. Aresztowano urzędnika policyjnego, który od dyrektora poczt żądał 10,000 guldenów za wykrycie kradzieży pocztowych.

Paryż, 19 października. Admirał Courbet donosi o ukończeniu robót około oszańcowania Kelungu. Akcja zaczęła przeciw chińczykom ma być niezwłocznie rozwinęta.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Wiedeń 18 października. Wykaz banku państw. austr. węg. z dnia 16 października (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 367,200 (przob. 1,600); zapas metaliczny w srebrze 127,500 (przob. 100), w złocie 64,200 (bez zmiany); weksle płatne w złocie 15,200 (ubylło 100); portfel 138,800 (przob. 200); lombardy 28,500 (nbyło 1,000); pożyczki zahypotekowane 87,300 (ubylło 200); listy zastawne w obiegu 86,400 (bez zmiany).

Petersburg 17 października. Weksle na Londyn 24 1/2 na Hamburg 208 3/8, na Amsterdam 124, na Paryż 258; 1/2 imperyały 8,05 rosyjska premiowa pożyczka 1-emisji 218 3/4, także 11 em. 207 1/2, rosyjska pożyczka z 1873 r. 143, 11 pożyczka wschodnia 95, III, pożycz. wschodn. 95; nowa renta złota 168 3/4; akcje rosyjsk. wielk. D. Z. 248 1/4, kolei kursko kijowskiej 300; petersburski bank dyskontowy 530, warszawski bank dyskontowy 314, rosyjski bank dla handlu zagr. 289; dyskonto prywatne 5 1/4 %.

Berlin, 18 października. Bilety banku rosyjskiego 207.35; 5% listy zastawne 62.20, 4% listy likwidacyjne 56.30, 5% pożyczka wschodnia 11 em. 60.60, III emisji 60.40, 4% pożyczka z 1880 r. 78.40, 5% listy zastawne rosyjskie 93.20, kupony celne 20.50, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 140.90, także z 1866 r. 134.40; akcje banku handlowego 79.00, dykamentowego 78.22, dr. żel. warsz. wied. 192.70; akcje kredytowe austriackie 478 50; najnowsza pożyczka rosyjska 94.50, 6% renta rosyjska 107.60, dyskonto 4%, prywatne 3 3/8 %.

Londyn, 18 października w południe. Konsole 101 1/2, pruskie 4% konsole 102 3/4, 5% tureckie z 1865 r. 73 1/4, rosyjska pożyczka z 1873 r. 94 3/8, 4% renta złota węg. 77 3/4, austriacka złota renta 85, egipska 61 1/16, banku ottomanskiego 12 1/16, lombardy 12 1/2, akcje kanału sueskiego 75 1/4; mocno.

Paryż 18 października po połud. 3% renta 77.95, 4 1/2 % pożyczka 108.92 1/2, włoskie 96.47 1/2, lombardy 315.00, tureckie 7.85, akcje kanału sueskiego 1882, banku ottomanskiego 568, egipskie 308, akcje tabaczone 517.00; mocno.

Wiedeń 18 października wieczór. Akcje kredyt. 285.75, także węgier. 285.10, francuzkie 301.75, lombardy 148.50, galicyjskie 273.50, kolei pnia. zach. 175.75, austr. renta papierowa 80.92 1/2, także złota 103.15 6% węgier. złota 123.00, 5% papier. 88.75, także 4% złota 93.15, noty markowe 69.85, napoleony 9.69, zwiazek bankowy 102.75, akcje tabaczone 125.75.

Petersburg, 17 października. Targ produktowy. Łój w m. 59.00, Pszenica w m. 10.25. Żyto w m. 8.25. Owies w m. 5.25. Nasienie lnu (9 pud.) w m. 16.00; zimno.

Berlin 18 października. Targ zbożowy. Pszenica na popyt stały, w m. 140 — 173, na paż. 149 1/2 na paż. list. 149 1/2, na list. gr. 150, na gr. st. —, na kw. mj. 160 1/4, na mj. cz. 162 1/4, żyto bez zmiany, w m. 136 — 145, na paż. 144 3/4 — 145, na paż. list. 136 1/2 — 136 3/4, na list. gr. 136, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 138 1/2, na mj. cz. —, jęczmień w m. 123 — 188, Owies mocno, w m. 127 — 160, na paż. 133, na paż. list. 126 3/4, na list. gr. 125 3/4, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 125 3/4, na mj. cz. — Groch warzelny 168 — 215, pastewny 150 — 163. Olej lniany w m. 48, rzepakowy na paż. 50. Okowita w m. bez becz. 47.

Szczecin, 18 października popoł. Targ zbożowy. Pszenica cicho, w m. 136.00 — 162.00, na paż. list. 150.60, na kw. mj. 160.50. Żyto bez zmiany w m. 133.00 — 136.00, na paż. list. 135.50, na kw. mj. 136.00. Olej rzepakowy cicho, na paż. list. 60.00, na kw. mj. 51.70. Spirytus ospale, w m. 45.90, na paż. 46.20, na paż. list. 46.00, na kw. mj. 47.10. Olej skalny w m. 8.30.

Londyn 16 października. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 13, cukier burakowy 11 1/2; mocno.

Londyn, 17 października. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, nominalnie; owies stary 1/4 sz. droższy, nowy ciężko; mąka spokojnie; kukurydza i jęczmień chętniej; owies rosyjski mocno, 1/4 — 1/2 sz. droższy. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 53,320, jęczmienia 8,310, owsa 27,240

kw. Nadpłynęły dziś 3 ładunki pszenicy; powietrze przykre.

Wiedeń, 17 października. Pszenica na jesień 8.17, na wiosnę 8.53. Żyto na jesień 7.10, na wiosnę 7.33. Kukurydza na paż. 6.35, na mj. cz. 6.20. Owies na jesień 6.65, na wiosnę 6.80.

Peszć 18 października, przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. słabo, na jesień 7.78, na wiosnę 8.32; owies na jesień 6.15, na wiosnę 6.44; kukurydza na mj. cz. 5.75; deszcz.

Poznań 18 października. Spirytus w m. bez becz. 44.50, na paż. 44.70, na list. 44.20, na gr. 44.10, na kw. mj. 45.00; usposobienie dobre.

Brema, 17 października. Olej skalny (sprawozdanie początkowe) mocno. Standard white w m. 7.50, na list. 7.50, na gr. 7.60, na st. 7.65, na lt. 7.75.

Głazów, 18 października. Surowca na składach znajduje się obecnie 581,500 t., przed rokiem było 589,200 t. Pieców wielkich czynnych jest 95, przed rokiem było 104.

Liverpool, 17 października. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przystępczy obrót 10,000 bel; obficie; dzienne dowóz 17,000 bel. Middling Upland wczoraj 5 1/2 p. Liverpool, 17 października popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 10,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1000 bel. Amerykańska mocniej Suraty niejednostajnie. Middl. amerykańska na paż. 57 1/8, na paż. list. 57 1/8, na list. gr. 57 3/8, na st. lt. 57 1/2 na lt. mr. 57 3/2, na kw. mj. 54 3/8 p.

Manchester, 17 października. Water 12 Armitage 6 5/8, Water 12 Taylor 6 7/8, Water 20 Micholls 8 1/4, Water 30 Clayton 9, Mule 40 Mayol 9 1/8, Medio 40 Wilkinson 10 1/2, Warpeops 32 Lees 8 3/4, Warpeops 36 Rowland 9, Double 40 Weston 10 1/8, Double 60 zwykły gat. 13 1/4, 32" 116 yds 16 x 16 grey tkaniny z 3r. 246 r. 176; spokojnie.

New-York, 17 października, wieczorem. Bawełna 9 1/16, w N. Orleans 9 1/16. Olej skalny rafinowany 70 9/16, Abel Test 77 3/8, w Midland 77 1/8. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 62 1/8 c. Mąka 3 d. 30 c. Czerwoną pszenicą ozimą w m. — d. 85 c., na paż. nominalnie, na list. — d. 84 3/4, na gr. 86 3/8 c. Kukurydza (nowa) 62. Cukier (fair refining Muscovades) 4.35. Kawa (fair Rio) 10.05. Łój (Wilcox) 8.00. Stolina 10 1/8. Fracht żłobowy 3 1/2.

Ważne przywiozono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 241,000 bel. Wywieziono do W. Brytanii 64,000 bel, do lądu stałego 52,000 bel. Zapas 453,000 bel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

| Gielda Warszawska.                  |           | Z dnia 18 | Z dnia 20 |
|-------------------------------------|-----------|-----------|-----------|
| Zażądano z końcem giełdy.           |           |           |           |
| Za weksle krótkoterminowe           |           |           |           |
| na Berlin za 100 nr. . . . .        | 48.40     | 48.40     |           |
| „ Londyn „ 1 £. . . . .             | 9.80      | 9.80      |           |
| „ Paryż „ 100 fr. . . . .           | 39.15     | 39.12     |           |
| „ Wiedeń „ 100 fl. . . . .          | 81.—      | 81.90     |           |
| Za papiery państwowe:               |           |           |           |
| Listy Likwid. Kr. Pol. . . . .      | 87.40     | 87.65     |           |
| Ros. Poż. Wschodnia . . . . .       | 94.85     | 94.85     |           |
| Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. .  | 97.30     | 97.50     |           |
| „ „ „ male . . . . .                | 97.20     | 97.20     |           |
| Listy Zast. M. Warsz. Ser. I . . .  | 84.50     | 84.50     |           |
| „ „ „ II . . . . .                  | 98.—      | 98.—      |           |
| „ „ „ III . . . . .                 | 92.75     | 92.85     |           |
| „ „ „ IV . . . . .                  | 92.50     | 92.55     |           |
| Listy Zast. M. Łódzi Ser. I . . . . | 84.50     | 84.50     |           |
| „ „ „ II . . . . .                  | 84.—      | 84.—      |           |
| „ „ „ III . . . . .                 | 83.—      | 83.—      |           |
| Gielda Berlińska.                   |           |           |           |
| Banknoty rosyjskie zaraz . . . . .  | 207.35    | 207.50    |           |
| „ „ „ na dost. . . . .              | 206.75    | 207.—     |           |
| Weksle na Warszawę kr. . . . .      | 206.90    | 206.90    |           |
| „ Petersburg kr. . . . .            | 206.95    | 206.—     |           |
| „ „ dl. . . . .                     | 203.95    | 204.—     |           |
| „ Londyn kr. . . . .                | 20.37 1/2 | 20.38     |           |
| „ „ dl. . . . .                     | 20.24 1/2 | 20.25     |           |
| „ Wiedeń kr. . . . .                | 166.90    | 166.90    |           |
| Dyskonto prywatne . . . . .         | 3 3/8     | 3 3/8     |           |
| Gielda Londyńska.                   |           |           |           |
| Weksle na Petersburg . . . . .      | 23 15/16  | 23 15/16  |           |
| Dyskonto 3% . . . . .               |           |           |           |

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Urodzeń od d. 13 do 19 października włącznie było: W parafii katol. Dzieci żywych 48, a mianowicie: chłopców 24, dziewcząt 24, z tej liczby dzieci ślubnych 42, nieslubnych 6. Nieżywo urodzonych 8, w tej liczbie ślubnych 6, nieslubnych 2.

W parafii ewang. Dzieci żywych 41, a mianowicie: chłopców 17, dziewcząt 24, z tej liczby dzieci ślubnych 41, nieslubnych —. Nieżywo urodzonych 3, w tej liczbie ślubnych 3, nieslubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 23, a mianowicie: chłopców 13, dziewcząt 10, z tej liczby ślubnych 23, nieslubnych —. Nieżywo urodzonych —.

Małżeństwa zawarte w dniu 18 i 19 października: W parafii katol. 12, a mianowicie: Rafał Kępiński z Maryanną Krüger, Julian Czyżewski z Emmą Posselt, Mateusz Pop z Maryą Riedel, Franciszek Karwat z Józefą Linber, August Hofeier z Pauliną Schier, Adolf Stajert z Maryą Demet, Józef Grudziński z Maryanną Nawrocką, Józef Jelonek z Józefą Lohbi, Walenty Janiak z Maryanną Miszkiewicz, Leonard Kowalewski z Nepomuceną Berjel, Antoni Janceki z Maryanną Dybilasińska, Jan Wojciech Franke z Józefą Bilecką.

W parafii ewang. 7, a mianowicie. Adolf Wedlich z Dorotą Pieczyńska, Herman Szobor z Augustą Kammel, Jan Szwałm z Karoliną Reszkówną, Robert Speich z Karoliną Krauz, Adolf Bunsch z Karoliną Welke, Karol Bischof z Krystyną Schultz, Ludwik Klink z Maryą Feile.

Zmarli w dniu 18 i 19 października: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Antoni Zajaczkowski, lat 62. Amalia Paprocka, lat 47.

Ewangelicy dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Joanna Buhle, lat 75.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Mantuffia. Grünbaum z Warszawy, E. Lohr kp. z Bremy, O. Müller kp. z Akwizgranu, Klaus kp. z Miltweiden, H. Pasch kp. z Hawru, Bürkner kp. z Neukirchen.

Hotel Victoria. Bemretz kp. z Warszawy, Winawer kp. z Warszawy, L. Slumpf obyw. z Kiel, J. Gordon kp. z Petersburga, Padyga kapelm. z Warszawy, H. Crenzberger kp. z Lipska.

Kopia wyroku. Dziato się dnia 2 (14) października 1884 roku. W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA Sąd okręgowy piotrkowski w wydziale cywilnym, w składzie następującym: Wice-prezes, S. W. Śrzednicki. Członkowie sądu: A. G. Rennenkampf i T. J. Chyliżkowski, przy pomocniku sekretarza, A. G. Landsberga,

Niniejszą kopię wydaje sąd okręgowy piotrkowski, w myśl art. 715 ustawy postępowania cywilnego, adwokatowi przysięgiemu Elzenbergowi. Piotrków 5 (11) października 1884 roku. Za wice-prezesa (podp.) A. Rennenkampf. (M. P.) Pomocnik sekretarza (podp.) Landsberg. Za zgodność z wypisem Henryk Elzenberg, Adwokat przysięgły.

Wice-prezes, S. W. Śrzednicki. Członkowie sądu: A. G. Rennenkampf i T. J. Chyliżkowski, przy pomocniku sekretarza, A. G. Landsberga, słuchał sprawy na prośbę firmy: „Librowicz i Bergson” i innych, o ogłoszenie upadłości firmy zgierskiej: „H. Fechnera synowie”. Po rozpatrzeniu stanu niniejszej sprawy, sąd okręgowy znajduje: że proszący mnóstwem weksli, protestów i innych aktów załączonych przy podaniu, dowiedli, że firma zgierska: „H. Fechnera synowie” nietylko zaprzestała wypłat, lecz, wedle słów proszących, ukryła swój majątek, ustąpiwszy symulacyjnie premię ubezpieczeniową za spaloną jej fabrykę, osobom trzecim, na szkodę wierzycieli; sąd okręgowy zgodnie z art. 437, 441, 449, 454, 455 i 457 kodeksu handlowego postanowił: 1) ogłosić upadłość firmy zgierskiej: „H. Fechnera synowie” w osobach jej przedstawicieli: Franciszka Sommera i Roberta Schwartzschultza, zamieszkałych w Zgierzu; 2) otwarcie upadłości oznaczyć na dzień 21 czerwca (3 lipca) 1883 r.; 3) opieczćować majątek firmy upadłej, gdziekolwiekby takowy się znajdował i położyć areszt na premię ubezpieczeniową, należną firmie: „H. Fechnera synowie” za zgorzałą fabrykę, maszyny i ruchomości; 4) przedstawicieli firmy upadłej: Franciszka Sommera i Roberta Schwartzschultza osadzić w więzieniu za długi, znajdującym się przy więzieniu warszawskim; 5) sędzią-komisarzem mianować członka sądu P. F. Rudniewa, a kuratorem upadłości adwokata przysięgłego Elzenberga; 6) kopię niniejszego wyroku wywieścić na drzwiach sądu i opublikować ją we właściwych gazetach, i 7) wyrok ten poddać tymczasowej wykonalności. Oryginał za podpisami właściwymi obecnych członków sądu.

Kurator masy npadłości firmy zgierskiej „H. Fechner synowie.” Stosownie do decyzji W-go sędziego-komisarza w słowach: „Na zasadzie art. 476 kodeksu handlowego, termin zebrania wierzycieli, celem wyboru syndyków tymczasowych, wyznaczam na dzień 15 (27) października 1884 r. w gmachu sądu okręgowego o godzinie 11-ej rano, — Sędzia komisarz (podp.) P. Rudniew.” — zawiadamia wierzycieli, że w dniu 15 (27) października r. b. o godz. 11-ej rano, w gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie, odbędzie się zebranie, celem sporządzenia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych. Henryk Elzenberg, adwokat przysięgły.

Droga żelazna fabryczno-tódzka podaje do wiadomości, że z dniem 1 (13) listopada r. b. stacya Łódź wejdzie w bezpośrednią komunikację ze stacyami: Charków, Połtawa, Kremeńczug i Nikołajew, drogi charkowo-mikołajewskiej, na przewóz towarów manufakturalnych i wyrobów bawełnianych. Klasyfikacja w tej komunikacji jest tak sama jak w związku dróg południowo-zachodnich. 745-3-1.

AKUSZERKA W E L L E R przeniosła swoje mieszkanie na ulicę Piotrkowską, Nr. 273, w domu Landaua, na 2-m piętrze, naprzeciwko cukierni Raymonda i poleca się kobietom chorym i spodziewającym się słabości. 677-8-4

Teatr Victoria pod dyrekcją JÓZEFA TEXLA. We wtorek dnia 21 października ZONA BLIŹNIEGO komedia w 3-ach aktach, Juliusza Rosena. Piękna Galatea Opera komiczna w 1-m akcie, muzyka Fr. Suppé. Początek o godz. 8-ej punktualnie.

TEATR THALIA pod dyrekcją M. AUERBACHA. We wtorek d. 21 października SZWABSKI FIGIEL, (Der Schwabenstreich). komedia w 4-ach aktach przez Schönthana, Początek o godz. 8.

POSZUKUJE SIĘ Mieszkania złożonego z 6-u pokoi i kuchni, z wszelkimi przynależnościami. Wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego.” 744-3-1.

FABRYKA POWOZÓW J. STOPCZYK W WARSZAWIE, ulica Elekoralna, w domu własnym, posiada gotowe pojazdy w wielkim wyborze, po cenach możliwie przystępnych.

Niniejszem mam honor zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, iż u dziełam lekcji we wszystkich przedmiotach szkolnych uczniom, do szkół tutejszych uczęszczającym lub do nich przygotowującym się. Nauczyciel szkół rządowych HENRYK SZTEINHAUER w domu litografisty p. Łubińskiego, vis-à-vis fabryki p. Szulca. Zastać można od 3 do 7 godz. po poł. 697-3-2.

WIELKI WYBÓR Lornetek teatralnych jakoteż Okularów i Pince-nez, poleca ZAKŁAD OPTYCZNY A. DIERING ulica Piotrkowska, obok hotelu Victoria. 673-6-4

WĘGIEL KAMIENNY wyborowy z kopalń towarzystwa FRANCUSKO-WŁOSKIEGO W DĄBROWIE. Gruby po kop. 85 za korzec z odstawą do domu, Kostkowy „ 80 lub o 5 kop. na korcu mniej, franco, stacya kolei żelaznej, skład ostatni za składem p. J. Lipińskiego, polecają ALBERT HOCHIEDLINGER I SP. Zamówienia przyjmują się bądź w kantorze przy ulicy Piotrkowskiej, w nowym gmachu pp. Geyerów, albo też wprost na składzie.

Powróciłem z Ems. Dr. Goldbaum ulica Piotrkowska Nr. 256, dom Kestenberga.

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüsthubego. 304-39-0

FABRYKA PIERNIKÓW, Czekolady i Świec z prawdziwego wosku JANA WRÓBLEWSKIEGO W WARSZAWIE 484. ulica Kapitulna 484. 707-3-1.

Table with financial data: GIEŁDA WARSZAWSKA d. 18 października. Columns include: W eksle (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), Papiery państw (Obligacje, Listy zastawne), Akcje (D. Ż. War., W. Byd., Teres., Fabr. Łódzkiej, Nadwiślańsk., Banku Handlowego, War. Ban. Dys., Ban. H. w Łodzi, War. Tow. Ub. od ognia, War. Tow. F. Cukru, Cukr. Dobrzeł., Józefów, Czerak, Hermanów, Łyszkowic, Leonów, Czapstocice, T. W. F. Stali, Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein, Tow. Zakł. Metal. B., Hantek w War., Tow. Zakł. Górniczych, Starachowickich, Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odł., Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych, Tow. Zakł. Prz. Baw., Fk. w Zawierciu, Tow. Łaz. i Łazni), Dopełnione tranzakcje, Z końcem giełdy (żądano, placono), Dopełnione kupnem.

Table with train schedules: RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH. Columns include: Pociąy przychodzące do Łodzi, Pociąy odchodzące z Łodzi, and detailed departure/arrival times for various destinations like Kutna, Aleksandrowa, Brześć litewski, etc.